№ 373.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Poniedziałek dnia 27 Grudnia r. 1830.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr pojedynczy gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJEWSKI. — Bonawentura NIEMOJEWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Artur CZARNY ZAWISZA. — Jozefat BOLESŁAW OSTROWSKI: — Alexander KAZ, PUŁASKI, — Maurycy MOCHNACKI, — Bohdan ZALESKI. — Bazyli MOCHNACKI. — Franciszek ZAKRZEWSKI. — Ludwik NABIELAK, — Jan LUD. ZUKOWSKI, — Marceli POMASKI. — Wincenty MAJEWSKI — (Redaktorami odpowiedzialnemi za regularne wychodzenie pisma są Maurycy Mochnacki i Jan Lud. Zukowski.)

WIADOMOSCI KRAJOWE.

ROZKAZ DZIENNY

W kwaterze główněj w Warszawie — Dnia 24 grudnia 1830.

Postępują na podporuczników, ze szkoły bombardjerów: Do baterji 2 lekkiéj artyllerji konnéj: z téjże baterji, podoficer Strzemieczny Alexander. — Do artyllerji pieszéj: z kompanji 1 pozycyjnéj pieszej, podofficer Kostecki Karól; z kompanji 1 lekkiéj pieszéj, podofficer Romiszewski Wincenty; z kompanji 3 lekkiéj pieszéj, podofficer Kożuchowski Antoni — Do pół-kompanji rakietników pieszych: z téjże pół-kompanji, podoficer Wysocki Józef. — *Przeznaczeni zostają*: Z dyrekcji materjałów artyllerji, pułkownik Krysiński Jan, na szefa sztabu korpusu artyllerji. — Z pułku 2 ułanów, podpułkownik Gawroński Stanisław, na dowódzcę pułku 5go ułanów, formującego się kosztem hr. Zamojskiego. — *Przeniesiony zostaje*: Z pułku 3 strzelców konnych, kapitan Borowy Konstanty, do pułku 2go ułanów.

Dyktator
(podpisano) J. CHŁOPICKI.

Za zgodność z oryginałem szef sztabu główného jenerał brygady *Mrozińsk*i.

Dnia 26 b. m. przybyła sztafetą od jenerała Rozen przesłaną, expedycja przez Stefana hr. Grabowskiego, do JW. Sobolewskiego, jako przezydującego w radzie administracyjnéj adresowana; obejmuje ona w sobie rozkaz, ażeby rada administracyjna królestwa w dawniejszym swoim składzie zarząd królestwa objęła. Okazuje się ztąd zatém, że w dniu 17 b. m. w którym expedycja ta jest datowaną, Najjaśniejszy Pan jeszcze nie był uwiadomiony o prawdziwym stanie rzeczy, i że jeszcze w tym dniu delegacja przez Dyktatora wyprawiona, nie była stanęła w Petersburgu.

Cesarzewicz pożyczył w Międzyrzecu 3000 dukatów na rachunek z rządem polskim. Summę tę przebywszy granicę odesłał do kassy najbliższéj komory celnéj.

Amunicje korpusu litewskiego znajdowały się w Modlinie. Teraz gdy ta twierdza jest w naszym ręku, Rossjanie muszą sprowadzać proch z Bobrujska.

Wszystkie wiadomości zgadzają się, iż powstanie nasze zrobiło przychylne nam wrażenie w całych Niemczech. I nic naturalniejszego. Bagnety rossyjskie równie są wymierzone na Niemców jak na Francuzów jak na wszystkich, którzy śmią żądać wolności żądać panowania praw nie gwałtów i despotyzmu. W Berlinie jeden z professorów z zapałem ogłosił z katedry chwalebne powstanie nasze, powstanie ludu wolnego przeciw nieprzyjaciołom cywilizacji.

Gorliwy obywatel Kuszel już uzbroił w Po-

dlaskiém 5000 ludzi. Większą jeszcze liczbę ochotników zebrał obywatel Kuczyński.

Ludzie wszędzie są jednakowi; słyszeliśmy jak po zmianie rzeczy we Francji, tłumy suplikantów o urzędy oblegały pałace nowych ministrów. Toż samo działo się w Bruxelli po zaprowadzeniu rządu tymczasowego. Toż samo dzieje się i u nas teraz. Rada municypalna odbiéra mnóstwo prośb o posady. Wiadome że rząd belgicki oświadczył, iż na podobne prośby odpowiedać będzie za miesiąc po odebraniu; nasza rada municypalną zrobiłaby najlepiéj, gdyby oznajmiła że na takie prośby odpowié po skończonéj wojnie.

Rada municypalna odpowiadając na zażalenia o wypuszczenie na wolność niektórych szpiegów i zwłokę w wymierzaniu na nich kary, niemniéj o uciążliwe zatrzymywanie osób posądzanych niewinnie o szpiegostwo, uwiadomiła: iż przepełnienie lokałów ratusza głównego osobami z rozmaitych przyczyn, a często bez śladów winy szpiegostwą uwięzionemi, skłoniło ją do szybkiego z temiż osobami postępowanie i że w tém zamięszaniu, zwłaszcza w piérwszych dniach rewolucji być może, iż wymknęły się niektóre osoby o szpiegostwo podejrzane. Co się tycze osób nie już podejrzanych ale obciążonych zarzutem szpiegostwa, Rada nie jest mocna stósować do nich praw, a témbardziéj wymierzać kary. Chcąc atoli najspiesznićj zadosyć w tém uczynić opinji publicznéj, podała przedstawienie do rządu o wydanie ustawy postępowania ze szpiegami, a tymczasem za pośrednictwem urzędnika delegowanego od sądu, uskuteczniła badanie wszystkich o szpiegostwo obwinionych; co z największą spreżystością dopełniono. Niewłaściwe są zatém zażalenia w téj mierze na radę municypalną.

Cesarzewicz będąc w Lubartowie u hrabiny Małachowskiéj, postrzegł z okna trzech polskich żołnierzy, którzy z daleka omijali jego kwaterę i stojące przed nią wojsko rossyjskie; kazał ich przyprowadzić do siebie, musztrował przez niejaki czas na dziedzińcu, potém chciał żeby go pocałowali w twarz, co gdy jeden uczynił rzekł: „Idźcie do swoich.“

Od niejakiego czasu rozchodziły się różne wieści z Litwy, jako to: iż część korpusu litewskiego uderzyła na inne jego oddziały; iż słyszano strzelanie i t. d. Teraz głoszą, iż Nowosilców chciał wywieźć w kibitkach akademików z Wilna, lecz mu w tém przeszkodzili obywatele, tak iż miało przyjść do walki między niemi i wojskiem wezwaném przez Nowosilcowa.

Rada municypalna naśladując chwalebny zwyczaj przodków naszych, którzy gdy wychodzili na wojnę wybierali osobnych urzędników do opiekowania się pozostałemi żonami i dziećmi, wyznaczyła komitet mający w obecnéj chwili, kiedy rycerze nasi z takim zapałem śpieszą na obroną ojczyzny, zająć się zabezpieczeniem losu ich żon i dzieci, istot stanowiących najwyższe szczęście domowe. Komitet ten składają: szanowny kasztelan Nakwaski, X. Szwejkowski, Dückert, Bogck, Grabowski Mikołaj, Dmuszewski Ludwik, Zawadzki Jan i Köhler Ludwik.

Wiadomo, iż dyktator wydał nowe urządzenie gwardji narodowéj Warszawskiéj. Celem najspieszniejszéj organizacji téj tak ważnéj w każdym razie i czasie instytucji, Naczelnik gwardji hr. Piotr Łubieński i szanowny prezydent miasta Węgrzecki wydali natychmiast stósowne odezwy i rozporządzenia. Obywatele chcący stanąć w szeregach gwardji konnéj winni złożyć jak najprędzéj deklaracje w sztabie odbywającym posiedzenie na ratuszu. Skoro wojsko wyjdzie, gwardji narodowéj powierzona będzie straż i obrona majątku narodu, w kassach publicznych i w banku polskim, niemniéj zakładów i instytutów publicznych, równie jak obrona majątku i bezpieczeństwo prywatnych osób. Ażeby zaś tak ważna służba nie była narażona na jakiekolwiek uchybienia przez jéj zaniedbywanie, wyręczanie się służącemi lub osobami niezasługującemi na zaufanie, Rada municypalna na mocy art. 7 organizacji ustanowiła kommissję złożoną z obywateli: Fren-

kla, Zelazowskiego, Janickiego, Masłowskiego i Zejdla. Kommissja ta będzie ostatecznie rozstrzygać kto ma pełnić służbę osobiście, kto i w jakiéj ilości opłacać składkę. Będzie oraz miała moc nakładać kary na opieszałych i wykraczających przeciw cywilnym urządzeniom gwardji. Wszystkie te przepisy dążą widocznie do spiesznego i porządnego uorganizowania téj najważniejszéj siły zbrojnéj wewnętrznéj u wszystkich wolnych i ucywilizowanych narodów. Szkoda tylko, że nie przepisano porządku wyborów oficerów. Wybory które odbyto nastąpiły w niektórych cyrkułach pośród krzyków i nieporządku, pochodziło to, jak powszechnie mówią, iż wielu majętniejszych obywateli żądało koniecznie zostać officerami, z podobnąż pretensją przybyli także dawni wojskowi. Nadewszystko to było najgorzéj, iż nie wszyscy należący do gwardji byli uwiadomieni o tych wyborach, a zatém znajdować się na nich nie mogli. Zkąd znowu niechęci i zarzuty. Wypada zatém niezbędnie, aby rząd wydał przepisy o wyborach które winny być wolne od wszelkich intryg, winny paśdź wyłącznie na osoby których charakter daje rękojmię patrjotyzmu i poświęcenia się dla ojczyzny. Instytucja gwardji narodowéj, jest najzaszczytniejszą powtarzamy, ludów prawdziwie ucywilizowanych instytucją. Szczęśliwe obecne wypadki wróciły ją naszéj ziemi, starajmyż się więc, aby pod każdym względem odpowiedziała swemu ważnemu powołaniu i nigdy już nie znikała. Takie jest życzenie wszystkich prawych Polaków.

Sala P. Cymmermanowéj w pałacu niegdyś Chodkiewiczów, codziennie wieczorem napełniona jest mnóstwem mężczyzn różnego stopnia. Zebranie to, możnaby nazwać patrjotycznem. Wszystkie stosowne do obecnego naszego położenia śpiewki, tu są śpiewane najprzód. W téj sali wyrokuje publiczność, czy zasługują na ogłoszenie drukiem. W d. 22 grudnia Skarzyński akademik krakowski deklamował wiersz napisany w dzień koronacji Mikołaja i inne malujące tęschnotę do ojczyzny. W wierszach tych z upodobaniem widziała publiczność całą siłę młodzieńczego oburzenia na gwałty, na naigrawanie się, jakiego doznawaliśmy pod zwalonym rządem. Publiczność wołała o ich wydrukowanie. Po śpiewie, po deklamacji, następują narodowe tańce, a wśród nich częste wiwaty zasłużonych krajowi mężów. Widziałem z rozrzewnieniem, jak oddawano hołd uczczenia noszonym portretom Chłopickiego, Dąbrowskiego i Lelewela. Takie zebrania korzystnie mogą wpływać na narodowego ducha.

Uzbrajanie się gwardji ruchoméj w Wdztwie Kaliskiém postępuje z zadziwiającym pośpiechem. Jest to skutek wzorowéj gorliwości obywateli województwa, łatwo widzących korzyści, jakie z całym krajem odnieść mogą z niesienia ofiar w tak gwałtownéj narodu potrzebie.

W niektórych domach stolicy bardzo skromnie odbyto wilję. Oszczędzone pieniądze złożono w ratuszu na potrzeby kraju. Swiadkiem także byłem w jednym, znanym z obywatelstwa, domu, że dzieci prosiły swoich rodziców, aby im nie kupowali zwyczajnéj kolendy, lecz pieniądze przeznaczone na ten wydatek oddali Krakusom. Dobre dzieci! jakichże z was spodziewać się możem obywateli, gdy tak dobrze zaczynacie.

Oto jeden z niezliczonych dowodów przekupstwa zwalonego rządu. Znany Frydlender umówił się z jednym kupcem z Piotrkowa, że za pożyczone Rożnieckiemu pieniądze, jego krewnego officera na wyższy stopień posunie lub przeniesie do gwardji. Zgodzono się na 300 zł. Kupiec posiada rewers Rożnieckiego, jakoby mu za olej należała się ta summa.

Wiersz improwizowany przez Kantorberego Tymowskiego:

Powstaje ojczyzna miła!
Wśród gwałtów, zbrodni i trwogi,
Iskrę swoboda rzuciła,
I piorun uderzył wrogi.

Żył duch wolny w ludu łonie,
W kolébki z grobów przechodził,
Prawe uczucia rozrodził,
I dzielne uzbroił dłonie.

Próżno zepsucia trucizną
Pojono nikczemne dusze,
Duch ten czuwał nad ojczyzną,
I powstali Kurcjusze.

Ogniem najdroższéj swobody,
Krzywd bratnich zemstą poczciwą
Gdy wiek rozgoreje młody,
Wyzwoli chwilę szczęśliwą.

Choćby w najtwardsze ją pęta
Ujął ciemiężca zuchwały,
Sprawa ocaleje święta,
Oświeci ją słońce chwały.

Wiekopomny dniu Andrzeja,
Walko rozpaczy szczęśliwa,

Przez ciebie Polski nadzieja,
Ostatnie kruszy ogniwa.
Szczupły orszak, bez puklerza,
Zelazne spotyka roty;
Zapomniał liczby, uderza,
I zwyciężył siłą cnoty.
Od Termopilskiéj cieśniny,
Do pamiętnych pól Racławic
Takie nie walczyły syny,
I takich nie było prawic.
Chwała rycerze i sarmacka młodzi!
Twém żyje ojczyzna męztwem.
Wolności jutrzenka wschodzi:
Ah! pozdrówmy ją zwycięztwem!

Niektóre maxymy rządu rossyjskiego, o których powiadali sowietnicy będący przy boku Nowosilcowa.

Polityka różnych czasów obiéra sobie różne zasady i tworzy maxymy podług których postępuje. Rożne państwa mają podobnież własne w postępowaniu zasady. Rzeczpospolita wenecka miała swe maxymy polityczne o których mówiono że były tajemnicą stanu, a wszakże były drukiem ogłaszane. Każde prawie mocarstwo, każdy rząd tworzy sobie maxymy które nim kierują. Nie ogłasza ich, nie spisuje, a jednakże z jego postępowania stają się one oczywistemi. Ma podobne i rząd rossyjski, i o takich swego czasu mówili sowietnicy będący przy boku i zupełne zaufanie posiadający rzeczywistego radcy tajnego, senatora państwa rossyjskiego; Nowosilcową. O trzech takich maxymach napomknę.

1.) *Do posług publicznych używać ludzi złych.* Maxyma nielada, aż nadto jawna. Wszystkie rossyjskie czynownictwo składa się z niecnot; i niegodni, splamieni, występni, otuchę i przytułek znajdują. Powody do tego są: 1.) Zły człowiek najłatwiéj złe dostrzeże. Uczciwy nie będzie się domyśliwał aby złe istniało, nie dostrzeże nawet jawnego, bo jego uczciwość nie dozwala mu posądzać; raczéj ma oko wprawne do ocenienia tego co jest dobre, a nie tego co jest złe. Uczciwego tedy człowieka złe postępki nie zastanowią tak jak złego. 2.) Kiedy trzeba złe ukryte wyszukać, wyśledzić, nigdy tego, jak należy, uczciwy człowiek nie dopełni, bo w sobie samym nie znajdzie do tego sposobów. Przeciwnie człowiek zły, wprawny sam z siebie do działania złego, od razu wszystkie złe drogi i zdrożności odkryje, domyśli się sposobów przez złych użytych, przeniknie ich myśli, jakby przenikał; własne i to niemała jest w usłudze publicznéj zaleta. 3.) Zły człowiek w usłudze jest najwierniejszy: bo jego los z władzą opiekuńczą złego jak najścisléj jest związany; bo jeśliby się przeniewierzał, byleaco z tego co przez życie swe nabroił chwycony być może, i za niewyjaśnione lub niewidoczne przeniewierstwo, ubocznym nader łatwym sposobem przypłaci. Z uczciwym człowiekiem większy jest ambaras, bo go nie ma o co innego pociągać. Z tych powodów, daleko jest korzystniéj złych aniżeli uczciwych ludzi do posług publicznych używać. Sowietnicy przytaczali liczne przykłady nader korzystnego używania złych ludzi, dawali nawet przykład na osobie swego naczelnika Nowosilcowa. Ale dziennik jenerała Bajkowa w rękopiśmie będący bardzo ciekawym sposobem wykazywał, że Nowosilcow nie jest tak dojrzale zły, jakby tego było potrzeba.

2.) *Złe czy dobrze czynić iest obojętna.* To sowietnicy tak objaśniali. Podług nich nie ma nic dobrego coby czego złego nie zrządziło. Jestli urzędnik niecnota, ruszysz go z miejsca i miejsce jego dobrym osadzisz, jestto wprawdzie czyn bardzo dobry, ale ileż on złego zrządził? Oto ruszony urzędnik z całą familią został bez chleba, on narzeka i przeklina na dobry postępek, wszyscy jego przyjaciele, wszyscy z interesami swemi na nim polegający narzekają, tracą, i na wszystkiém upadają. Jest to niezmierne złe przez uczynek dobry zrządzone. Nawzajem też niema nic złego coby dobrego nie przyniosło. Zaprzedałeś jakiemu niecnocie urząd: oczywiście że z tém dobrze jest i tobie i jemu, i jegoś uszczęśliwił. Zaprzedałeś się i wydałeś wyrok niesprawiedliwy, dobra strona wprawdzie upadła i nieszczęśliwa, ale za to i tobie dobrze i temu komuś przysądził.

Czy ten czy ów, zawsze jeden musi być szczęśliwy, drugi cierpieć i narzekać. Państwo na tém nie traci kto taki: a zatém dla ludzkości jest wszystko jedno, bo kiedy jeden płacze to drugi się śmieje: myśl więc o sobie, będzie dobrze i drugiemu. Ta poczwarna maxyma jest duszą czynowniczych w Rossji działań.

3.) *Dla sprawy powszechnéj poświęcić jednego.* Ta maxyma republikancka przy dwóch poprzednich, przewybornie w harmonii z arbitralnością despotyzmu staje. To nic skrzywdzić, zamordować, w katusze wsadzić, skoro tego interes potrzebuje. Ta maxyma aż do ludu prostego jest rozpowszechniona, który chętnie dla grzywienki, czyli dla dwudziestu groszy, jednego zamorduje. Mordercy cesarza imperatora Pawła, cały rok się chlubili że jednego dla interesu powszechnego poświęcili: aż gdy postrzegli że w rocznicę śmierci Pawła familja panująca w cerkwi zebrana rzewnemi na to wspomnienie oblała się łzami, tryumfować przestali. Ale im to morderstwo uszło bezkarnie, bo interes powszechny na tem zyskiwał. Na kradzieży, przekupstwie podchwycona cała klika czynowników spycha sprawę całą na jednego, często najmniéj winnego, ten bywa poświęcony albo pokątnym mordem albo piętnem sprawiedliwości, a często sam heroicznie staje się tą dziwną ofiarą! W sprawie Komburlėja, gubernatora wołyńskiego, kilka podobnych ofiar padło. Niezbyt dawno w Petersburgu wiele pryncypalnych osób z exministrem Galicynem było wplątanych w zarzuty o bezbożność i niedbałość cenzorską. Żeby się ratować, wybrali z pomiędzy siebie najpoczciwszego dyrektora na ofiarę. Byłby legł, gdyby się im nie udało udać go za chorego na umyśle (sumasżedszy) i sprawę przeciąć. Nowosilcow dość liczne wybierał ofiary dla dobra powszechnego. Ciekawa była jego w Wilnie rozmowa z obywatelem obwodu białostockiego, Dziekońskim, w któréj utrzywywał, że godzi się choćby tysiąc najniewinniejszych poświęcić dla dobra miljonów. Taką operacją w Wilnie i w całéj Litwie od pięciu lat niespracowanie dopełniał Nowosilców, a to opiérając się na téj pięknéj w Rossji zasadzie: że trzeba dla powszechnéj sprawy pojedynczych poświęcać.

Podobnych maxym jest więcéj: jak korzystnie użyć ludzi niedołężnych, jak się uczciwych pozbyć, jak postrachem władać, jak fałsz za prawdę udać, jak sobie cudze przyswoić? i tym podobnych wiele. Ale dosyć tych wyżéj wspomnionych trzech, aby poznać co nasi bracia Litwini i Rusini Polacy cierpią pod moskiewskiém panowaniem; co sam narod moskiewski cierpieć musi. Jeżeli jemu tych maxym praktyka znośną się staje, niech się niemi cieszą, ale niechaj nie pomagają takiemi maxymami naszych braci Litwinów uciskać, i wyzuwać ich z możności wydobycia się z pod dolegliwego jarzma. Bracia nasi Litwini, przygnieceni przemocą, z niecierpliwością oczekują wyzwolenia z niewoli.

Dokończenie Kazania u XX. Karmelitów przy ulicy Leszno, mianego 12 grudnia r. b.

To złe byłoby się rozkrzewiło dłużéj. Starsi bracia nasi, co patrzyli na upadek drogiéj nam ojczyzny, z długich poniewierek po Włoszech, Hiszpanji, Ameryce, przyniosłszy do domu krwią własną okupione (w r. 1815) kajdany, świadki upadku wielkiego człowieka, nie śmieli własnym zaufać siłom, i karmiąc w sercach swoich narodowego ducha i niczém niewypartą miłość ojczyzny, przelewając swój zapał i cnotliwe uniesienia w serca młodzieży, obcą spodziéwali się powstać pomocą. Ta nieufność własnym siłom przystała znękanemu tyle klęskami doświadczeniu; lecz młodość rozumna szałem, młodość nieosłabiona wrażeniem z klęsk, wyższy pojęła zamiar. Zrozumiała ona, że prawdziwa moc i potęga tak szczególnego człowieka jak całego narodu, w nim samym spoczywa, że odwaga znajdzie obronę, a niedołęstwo samę tylko wzgardę. Twojeto było natchnienie, przedwieczny Panie! Ty wpoiłeś w serca młodzieńców te wielkie prawdy, ty kierowałeś ich ręką, rozrządzałeś ich szczupłą

siłą, gdy do szlachetnéj walki wyzwali srogiego naszéj ziemi wroga; ty odebrałeś rozum naszym ciemięzcom, ty pomieszałeś ich zamiary! Smiało więc w dalszą puszczajmy się walkę, bo dzieło od ciebie, Boże, zaczęte, z twoją pomocą kończone będzie.

I jakżeby, bracia moi, Bóg nie miał naszéj błogosławić walce? Powstając przeciw nieprzyjaciołom cnoty w obronie świętéj prawdy, żadnéj na sobie nie nosimy skazy. Wszelka władza jest od Boga; mówi pismo S., lecz na inném miejscu ta boska xięga tłómaczy te słowa: głos ludu, mówi, jest głosem Boga. Więc władza od ludu wybrana jest władzą mającą w Bogu początek; względem narzuconego przemocą władzcy lub względem przywłaszczyciela, lud żadnéj religijnéj nie zna powinności... Czyliż głosem ludu wzniesiony był nad naszemi głowami hańbiący nas despotyzm? Nie.. głos ludu nigdy go nie potwierdził; odważni obywatele w więzach, których okropność nigdy nie była znana Polsce, pokutowali za szlachetny opór, a więzy i męki nie mogły na nich wycisnąć tego potwierdzenia... Sejmy, co były organem życzeń ludu, ciągle się dopominały o cząstkowe jego burzenie, a dostojni ojcowie narodu, w pamiętnym dla naszéj chwały sejmowym sądzie dali świadectwo, że potwierdzają życzenia ludu... Nigdy więc głos ludu, a zatém głos Boga nie był za zwalonym despotyzmem.. nie może więc być uznana prawość jego władzy, zwłaszcza, gdy tylą skaził się zbrodniami. Usprawiedliwiona więc jest w oczach nieba walka nasza, natchniona przez nie, walka, która w sobie powinności Polaka i powinności chrześcijanina połącza.

Długo wstrzymywaliśmy na północy ten szczątek waregskiego plemienia, które osiadłszy krainę naszych braci Słowian, zdołało ich ujarzmić, do siebie władzę przeciągnąć i prawych właścicieli ziemi przyciskając niewolą i niewiadomością, umiało w podległości utrzymać, a często i w zupełnym niedostatku. Piersi nasze były murem zasłaniającym Europę, od wznowienia dawnych waregskich wędrówek. Od Niemna aż po starożytną Moskwę, rozrzucone zostały kości naszych rycerzy. Obrona Europy przeciw wciskaniu się ludów niespojonych z nią pojęciami i cywilizacją, była charakterem naszych dziejów, obowiązkiem świętym, któryśmy sami na siebie włożyli. I dla tego to wiele narodów w chwili naszego upadku, wyrzucało swym rządom niewdzięczność, jakiéj się dopuściły względem naszego narodu... Niemoc nie dozwoliła nam do końca utrzymywać swego charakteru, upadliśmy i nie wiele lat upłynęło, a północny olbrzym, zbogacony naszemi ziemiami i naszą oświatą, żelaznym despotyzmem całéj zagroził Europie... Gdy więc przebiegająca całę Europę iskra wolności, wyzywa ludy do odzyskana praw swoich, do pomszczenia się swoich zniewag, Polak winien odzyskać swój szlachetny charakter i jako dawny obrońca, przyłożyć się do wyzwolenia Europy z pod obydnego jarzma... Inne ludy wołające wolności zmuszają swoje rządy, aby odpowiedziały ich potrzebom, aby postępowały z pojęciami wieku. My większe przed sobą mamy powołanie, my mamy skruszyć władzę, co nas pragnęła o kilka cofnąć wieków; mamy braciom naszym Rossjanom wskazać sposoby wydobycia się z nikczemności, w którą ich tylowieczny wtrącił despotyzm. Naszém powołaniem jest ogłaszać sąsiadom prawa człowieka i iskrę wolności w najgłębszą przeprowadzić północ. Jak zaszczytne, drodzy ziomkowie, powołanie nasze! dodajmy że do nas należy stawić opór rozszerzającemu się zepsuciu, a wszystkie nasze wzmocnią się siły, wszystkie nasze pojęcia w jednę myśl się skupią, a ta myśl rozpłomieni naszą duszę.

Te wielkie cele naszego powstania niech zawsze będą waszéj obecne myśli. Gdy młodość skruszyła kajdany, doświadczenie stanęło na sterze rządu, aby trwały porządek rzeczy ustalić. Spaja się więc ciało narodowe; wspólne dobro, wzajemny szacunek, wdzięczność ściśle jego połączają części... Oby ta jedność trwać mogła zawsze, ona tylko sama pomyślności naszych pewną może być rękojmią. Oby

usiłowania niecnych, chcących rozrywać ten węzeł, pomyślnego nie miały skutku! oby zawstydzeni swoją łatwowiernością ci, którzy niedawno miotali obelgi na jednego z młodzieńców, co piérwsi pojęli i doprowadzili do skutku rewolucję, co o niéj najczystsze i najprawdziwsze mają wyobrażenie, nie słuchali odtąd potwarczych podszeptów! Nic droższego nie macie, bracia moi, nad kochaną ojczyznę, nad wrócony jéj honor i wolność, mieliżbyście to najwyższe dobro waszym lub czyim osobistym poświęcać widokom, mieliżbyście rozrywać jedność tak konieczną w wielkiém naszém powołaniu?

Pewny jestem, że Bóg, co się ulitował nad nami, ulituje się nad naszymi braćmi, nad Rossją; jéj synowie nie podniosą broni przeciw rycerzom, co tylko ich dobra pragną, co nie żądająich dziedzin, co ograniczywszy się Dnieprem, nie naruszą ich granic. Bóg wskaże im, że wspólne z nami przeciw despotyzmowi działanie, jest ich powinnością, ich powołaniem. Lecz jeśliby zaczęli przeciw własnemu dobru z nami walkę, jaka chwała nas czeka! Wystąpią przeciwko nam, jako niewolnicy całujący swoje kajdany, jako apostołowie despotyzmu i zepsucia. Nie na ich stronie będzie zwycięztwo. Prawość odniesie tryumf. Ich walka będzie w imie piekła, gdy nasza w imie Boga się rozpocznie. Miejmy więc pewną zwycięztwa nadzieję, jeśli brakiem jedności lub brakiem odwagi opiekującego się nami nie obrazim Boga. Spieszą na pole walki z całéj Polski rycerze... tak licznie się gromadzą, że zdaje się jakoby roztwarły się mogiły ojców naszych i z nich wyszli zwycięzcy wschodu i północy nasze zapełniać szeregi. Gromadząca się młodzież nada temu wojsku siłę walecznych, rycerze Saragossy, Mozajska i Lipska będą dla niéj zachęceniem i wzorem, a bohatyr, którego imie dobrze Hiszpańskim i Angielskim znane jest szykom, nada temu zebraniu mężnych tę umysłową siłę, bez któréj największa odwaga wielkich dzieł dokonać nie zdoła. Cieszmy się.. piękna przed nami otwiera się przyszłość. Przysięgnijmy tylko w téj świątyni która tylu okrutnych ciemiężeń była świadkiem, że szlachetną odwagę, która nas dzisiaj ożywia, zachowamy na zawsze; że nas żadne nie spożyją nieszczęścia, jeśli Bóg doświadczać nas zechce, że nie oszczędzimy niczego, aby podług słów Matatyasza zyskać chwałę i wieczne życie. Amen.

Swięty zapał w celu ustalenia swobód i odzyskania niepodległości ojczyzny przejmuje wszystkie serca. Już mieliśmy sposobność donieść o ofiarach i pracach jakie poświęca wiele szanownych Polek po województwach dla sprawy narodowéj. Odleglejsze od zepsucia które sybaryci rossyjscy szerzyli w stolicy, umiały te szanowne Polki przechować w całéj sile ducha narodowego; historja przygotuje dla nich piękną kartę i może je nad ich matki nawet wyniesie. W téj chwili odbieramy nowy dowód patrjotyzmu naszych obywatelek na prowincji. Znana zaszczytnie z przekładów wielu sztuk dramatycznych dla teatru lwowskiego P. M. Ledóchowska zastępując męża swego, wydała następującą odezwę.

Do braci rodaków! Szanownych obywateli, JJXX. Proboszczów, i Mieszkańców wszystkich miast Ptu Staszowskiego.

Odezwa rady obywat. Wtwa Sand. do Józefa Ledochowskiego nie zastała go w domu, gdyż jako poseł pospieszył na sejm do Warszawy, lecz czyż dla tego że on w zawodzie reprezentanta narodu ojczyźnie służący, nie może dziś podnieść głosu swego do szanownych obywateli tegoż powiatu, w celu wezwania ich do czynienia w moc odezwy rady obywatelskiéj dobrowolnych składek, na załatwienie pierwszych potrzeb formującéj się siły zbrojnéj, czyż dla tego mówię, zaufanie braci naszych, radę składających ofiary na ołtarz dźwigającéj się z grobu ojczyzny, na niczem spełznąć mają?

Nic — W dzisiejszych okolicznościach tak naglących, w których wszyscy prawie obywatele czynni w zawodzie cywilnym, drudzy przypasawszy oręż, opuścili swe domy, pozostałe w nich żony mogą w tak świętym celu stawać w ich zastępstwie, a iako prawdziwe Polki, z czułém uniesieniem o byt oyczyzny dbałe, przemawiać w iéy potrzebie, do serc równemi uczuciami przeiętych.

W tém przekonaniu zastępując Męża mego, który już swą ofiarę, przed wezwaniem jeszcze Rady Obywatelskiéj złożył, dawszy do szwadronu formowanego przez JW. Rohozińskiego, koniuszego swego z koniem i całym rynsztunkiem, iż nie odbiegając od złożenia i teraz nowego hołdu miłości, dla ukochanéj, drogiej, i już wolnéj Polski, zrobiłam tu załączoną księgę, i ofiarę moją w niéj zapisałam.-

To uczyniwszy, wzywam z ufnością wszystkich posiadaczów ziemskich i obywateli miasta powiatu Staszowskiego, tudzież JJXX. Proboszczów, aby w tęż księgę raczyli swoje ofiary zapisać — Burmistrze miast zechcą niniejsze wezwanie ogłosić mieszkańcom, i zebraną od nich na ten cel składkę do mnie odesłać — Im prędzéj zaś prawdziwi synowie ojczyzny pośpieszą z swemi dla niéj darami, tém prędzéj i ona w siłę wzrastać będzie.

Rodacy! — zapisanie się téj księdze *nieobecności* słusznie na karb obojętności porachowanemby było; a któżby w téj chwili taką myśl mógł powziąść, i tym sposobem skazić polską duszę — Przytomne żony, nieobecnych Mężów raczą zastąpić; zyskają prawo do wdzięczności Narodu, a patrząc na zwycięzkie Jego wieńce, z szlachetną dumą powiedzą: *w tych laurach jest i nasza gałązka.*" — Niech żyje Polska, niech żyje ukochana Ojczyzna nasza! — (podpisano) *M. Ledóchowska*, w zastępstwie męża mego, Posła powiatu Staszowskiego.

Odezwa téj prawéj obywatelki nie była bez skutku, zaraz bowiem w pierwszym dniu wysłanego obiegnika zapisano w księgę ofiar kilka tysięcy złotych, wiele kosztownéj broni i innych przedmiotów. I moglibyśmy wątpić o najświetniejszych skutkach, naszego powstania?

Dziś zimna stop. 3. — Wczoraj w południe *.

TEATR NARODOWY. Dziś: JP. Iżycki na ofiarę umundurowania zaciągających się do wojska, da koncert wokalny i instrumentalny.

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: 1szy raz nowa komop. Kościuszko nad Sekwaną. Co głowa to rozum.

WIADOMOSCI ZAGRANICZNE.

Constitutionnel z angielskiéj Globe przytacza: Na jakiéjkolwiek pozornéj zasadzie wojna Belgji zostałaby wydana, nie byłaby ona jak tylko wojną przeciw postępom rządów konstytucyjnych, a od jéj wypadków zależéć musi los wolności europejskiéj.

Minister spraw wewn. ogłosił w Petersburgu pod d. 8 grudnia, iż w gubernjach Penzeńskiéj, Tambowskiéj, Woroneskiéj, Kurskiéj, w kraju kozaków Dońskich, tudzież w miastach Kostromie i Kazaniu, cholera morbus ustała, w skutek czego kommunikacją między temi miastami przywrócono i kordon zniesiony został.

Gazety Berlińskie z d. 17 i 18 zawiérają tylko wiadomości z gazet Warszawskich czerpane. Podobnież gazety Hamburgskie.

Gazety francuzkie opisują już pod d. 10 b. m. piérwsze początki powstania naszego. Widać, że te wiadomości po części niedokładne, czerpane są nie z Niemieckich gazet, ale z listów prywatnych. — Journal des Debats z dnia 12 grudnia wyraża: Dziś (d. 11 grudnia) rząd nie odebrał żadnéj wiadomości z Warszawy późniejszéj od d. 29 listopada. Listy z Niemiec mówią o żywém wrażeniu, które sprawiła piérwsza wiadomość o powstaniu polskiém. Wydano z Berlina rozkazy do wojsk w Szląsku stojących, aby śpiesznie przybyły do xięztwa Poznańskiego.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁÓWNY PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIEJ POD N. 616